

Papierowski, Andrzej Jerzy

Polska Partia Socjalistyczna w Płocku w czasie I wojny światowej

Notatki Płockie 55/2(223), 3-14

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA W PŁOCKU W CZASIE I WOJNY ŚWIATOWEJ

Abstrakt

W artykule omówiono założenia polityczne i działalność PPS oraz innych nurtów politycznych w Płocku w czasie I wojny światowej

Słowa kluczowe: PPS, Płock, I wojna światowa, polityka

O reaktywowaniu w Płocku PPS zadecydowały przyczyny natury politycznej, które miały charakter ogólnokrajowy. Nie wchodząc w omawianie szczegółów należy podkreślić, że zadecydowała przede wszystkim konieczność poszerzenia bazy politycznej dla obozu niepodległościowego. Zakładano dokonanie tego poprzez organizację klasy robotniczej, zaktywizowanie różnych formacji ruchu ludowego, a także przez tworzenie różnorodnych grup politycznych, które obok robotników, miały organizacyjnie pozyskać inteligencję demokratyczną, czy też postępową. Taka była wola trzyosobowego Centralnego Komitetu Robotniczego PPS, który jeszcze pod koniec 1914 r., po raz ostatni składali Józef Piłsudski, Leon Wasilewski i Walery Sławek.

Działacze ci niebawem opuścili szeregi partii i zajęli się głównie sprawami wojskowymi oraz polityką, które uznali za najważniejsze. Piłsudski, rozgrywając swą wielką kartę, już wtedy pragnął uchodzić za reprezentanta całego narodu, który zajmowałby pozycję czynnika niezależnego, usytuowanego ponad wszelkimi partiami politycznymi.

Ważną w tym procesie rolę stanowił fakt, że rozwiązanie to, w jakiejś mierze ustawiało J. Piłsudskiego w pozycji niezależnej także wobec potężnego obozu narodowo-demokratycznego, z którym w ścisłej łączności ideowej pozostawali przedstawiciele klas posiadających i który od samego początku cieszył się większym uznaniem ze strony rządów państw centralnych. Dlatego półlegalnie organizowane PPS oraz POW było zadaniem koniecznym. PPS oraz POW stawały się niejako naturalnym zapleczem politycznym i militarnym, dla dalekosiężnych celów Piłsudskiego.

Podobnie ważnym, choć w istocie drugorzędym zadaniem obydwu tworzonych formacji, było również pozyskanie daleko silniejszego w tym okresie od PPS Narodowego Związku Robotniczego. W tym okresie, partia ta całkowicie wyemancypowała się od wpływów endecji i ostatecznie opowiedziała się po stronie z trudem montowanego obozu niepodległościowego.

Należy dodać, że na terenie okupacji państw centralnych, odbudowa PPS oraz tworzenie POW, zostało powierzone ludziom blisko związanym z osobą J. Piłsudskiego. Na czele Tymczasowego Komitetu Wykonawczego stanęli ludzie ze starej gwardii PPS, tj. Artur Śliwiński, Bolesław Czarkowski i Konstancja Jaworowska. Niebawem, istotną rolę w PPS zaczęli odgrywać działacze młodszego pokolenia, tacy, jak: Tadeusz Hołowko, Bronisław Zimięcki, Norbert Barlicki (1880–1941) i Mieczysław Niedziałkowski (1893–1940). Szczególnie ważną była działalność dwóch ostatnich działaczy. To właśnie oni nadali reaktywowanej PPS charakter partii reformistycznej¹.

W ten sposób doszło do wypełnienia luki na ówczesnej mapie politycznej ugrupowań ogólnodemokratycznych, gdzie do walki o niepodległość stanęły w Królestwie takie ugrupowania, jak: PPS, PSL „Wyzwolenie”, różnego rodzaju stronnictwa, które były związane bezpośrednio z osobą J. Piłsudskiego i które działały obok obozu narodowego, zrzeszającego endecję, chadecję, duchowieństwo katolickie oraz wszelkiego rodzaju przybudówki endeckie na wsi polskiej. Sprawą otwartą naturalnie pozostawała kwestia przywództwa politycznego. To właśnie dzięki PPS oraz tworzonym głównie w oparciu o jej struktury POW, a także w następstwie pogarszającej się sytuacji militarnej państw centralnych, pierwszoplanową rolę polityczną w Królestwie, zaczęli odgrywać właśnie piłsudzycy.

Natomiast nikłym poparciem społecznym cieszyła się SDKPiL, która zaprzestała działalności organizacyjnej w Płocku jeszcze w 1912 r. Zadecydowały o tym nie tyle represje carskie, co brak zwolenników tej opcji.

Podobne trudności przechodziła PPS–L, głównie z uwagi na antyniepodległościową postawę w sprawie polskiej oraz na zbyt radykalny program społeczny, w tym również w kwestii wiejskiej. PPS–L podobnie jak i SDKPiL, zakładała skrajne uspołecznienie tej sfery gospodarki narodowej. Zresztą obydwie partie, już od lat nie wносиły żadnych istotnych treści w rozwój swych

programów społecznych i niezmiennie wyrażały wiarę w przyszłe przemiany rewolucyjne, jakie miały nastąpić w krajach ościennych, a szczególnie w Niemczech. Było to stanowisko zupełnie obce dla polskiej tradycji niepodległościowej i narodowej, które w konsekwencji powodowało, że partie te, przez ogół społeczeństwa były traktowane z wrogością i jako zjawisko – zupełnie obce².

Temat ten poddał głębszej analizie na łamach „Sprawy Robotniczej” we wrześniu 1918 r. publicysta nazwiskiem Dębiec. Autor ten potraktował, jako wręcz utopijne i antynarodowe stanowisko liderów tych partii twierdzących, że „[...] próby budowania na dzisiejszym gruncie państw narodowych lub też walka o ich tworzenie – musi być obecnie przedmiotem międzynarodowego proletariatu”, jak to ujęto w tzw. „Naradzie Radomskiej” PPS–L, która odbyła się w 1918 r.

Jako kontrargument przypomniał stanowisko bolszewików, którzy nie wahali się wysunąć hasła „samookreślenia się narodów”, podczas gdy „[...] nasi lewicowcy, jak trwali w swej dziewiczości marksizmu, tak trwają nadal”. Przeciwstawiał im natomiast stanowisko PPS zawarte w tzw. programie łódzkim z 1917 r., w którym partia jednoznacznie wypowiedziała się, że jej celem jest „[...] wyzwolenie całego ludu z niewoli ekonomicznej, politycznej i narodowej”. To ostatnie miało oznaczać „[...] zniesienie wszelkiego ucisku narodowego, zjednoczenie Polski oraz walkę o Niepodległą Republikę Demokratyczną³”.

Zarysowane powyżej trendy rzutowały na rozwój sytuacji politycznej na ziemi płockiej. W momencie wybuchu wojny światowej, nikłymi jeszcze wpływami w społeczeństwie cieszyła się tzw. „Lewica PPS”. Natomiast już zupełnie marginalne były wpływy SDKPiL, co wynikało również i z faktu, że działaczami, a ściślej mówiąc sympatykami tego kierunku, głównie pozostawali płocki Żydzi. W tym okresie czołowym przedstawicielem SDKPiL w Płocku był nauczyciel Żydowski Gimnazjum Humanistyczno–Kolekcyjnego w Płocku Emil Zabuski⁴.

Niepopularność SDKPiL w Płocku wynikała także z programu tej partii, która zajmowała wrogie stanowisko wobec niepodległości Polski. Uderzało to w aspiracje polityczne Polaków. Zresztą głoszone w naiwny sposób przez obydwie partie bliżej nieokreślone wyzwolenie społeczne, jakie rzekomo miało dokonać się w drodze przemian rewolucyjnych, w rezultacie przesądzało o ich niepopularności. Dlatego, na tle powszechnie obserwowanego dążenia społeczeństwa polskiego do uzyskania przez Polskę niepodległości państwowej, działalność tych partii traktowana była, jako rodzaj swoistej, niczym niewytłumaczonej dywersji politycznej.

Jeszcze przed wybuchem wojny, wielu czołowych przedstawicieli tych PPS–L i SDKPiL znalazło się z różnych powodów poza Płockiem, gdzie były obiektywnie lepsze warunki do społecznego oddziaływania, zwłaszcza w środowiskach wielkoprzemysłowych. Wybuch wojny w 1914 r. spowodował, że na skutek działań wojennych oraz związanych z tym faktem deportacji lub aresztowań, wielu kolejnych działaczy znalazło się na terenie Rosji. Z esdekapeilowców znaleźli się tam m.in.: Julian Leszczyński, Władysław Figielski, Mirosław Zdziarski, który najprawdopodobniej w tym właśnie czasie został członkiem SDKPiL, Zofia Maciejowska ps. „Magda” – Żarska, i jej mąż Tadeusz Żarski, którzy w pewnym okresie czasu, byli nawet działaczami władz centralnych PPS, a ostatecznie przeszli na pozycje komunistyczne. Wszyscy z wymienionych, odegrali ważną rolę w przewrocie bolszewickim, a niektórzy z nich, zajęli dość znaczne miejsca w aparacie państwowym i politycznym Rosji sowieckiej. Leszczyński np. stanął na czele Komisarjatu Polskiego przy Radzie Komisarzy Ludowych, gdzie zajmował się sprawami polskimi. Figielski (1889–1919), dzięki osobistej znajomości z W. Leninem, sięgającej jeszcze czasów jego pobytu na studiach w Paryżu, został przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych w Turkiestanie, czyli premierem. W 1919 r. został zamordowany w okolicznościach, które do dnia dzisiejszego nie zostały do końca wyjaśnione.

Z kolei M. Zdziarski, znalazł się w Rosji na wskutek aresztowania go jeszcze ok. 1912 r. Został wówczas skazany na rotę aresztanckie, a następnie na dożywotnie osiedlenie na Syberii. Po przewrocie październikowym, dzięki wstawiennictwu Leszczyńskiego, został zatrudniony najprawdopodobniej przez samego Dzierżyńskiego w oślawionej „Czeka”, gdzie przez ok. roku zajmował się rozpracowaniem siatki byłych funkcjonariuszy carskiej policji i żandarmerii. Przyczynił się m.in. do ujęcia b. naczelnika Zarządu Żandarmerii na Powiat Płocki i Sierpecki - Aleksandrowa. Przygotowane przez niego protokoły przestuchań, były przesyłane do smutnej pamięci tzw. „Trybunałów Rewolucyjnych”, gdzie stanowiły podstawę do rozpraw karnych i dla wydawanych wyroków. Napisał też broszurę, stanowiącą swojego rodzaju listę proskrypcyjną, która służyła do ścigania przez sowiecki aparat bezpieczeństwa wszystkich carskich funkcjonariuszy policji politycznej, agentów i prowokatorów. W 1918 r. potajemnie powrócił do Polski, gdzie ukrywając swoją działalność w Rosji, włączył się aktywnie do pracy w SDKPiL, przejściowo w samym Płocku, a następnie w Zagłębiu. Po fuzji tej partii z PPS–L, w 1918 r. został członkiem Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). W międzyczasie, dzięki wstawiennic-

twu znajomych swego ojca – Bolesława Zdziarskiego, którymi byli profesorowie Ludwik Krzywicki i Antoni Sujkowski, dokończył studia w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. W czasie wojny polsko-bolszewickiej, zajmował zdecydowanie antypolską postawę, co było przyczyną wielu jego aresztowań. Okazywany jednak przez niego w dalszym ciągu skrajny radykalizm oraz wroga postawa wobec istniejącego już państwa polskiego stały się przyczyną, że władze państwowe uznawały go za zdeklarowanego wroga publicznego. Będąc zagrożonym dużym wyrokiem, w 1926 r. salwował się ucieczką z Polski do ZSRR. W nowej z wyboru ojczyźnie, Zdziarski nie odgrywał już znaczącej roli. Został zamordowany podczas czystek stalinowskich w Rosji w 1939 r., chociaż data ta, nie jest do końca pewną⁵.

Z kolei T. Żarski, ze względu na przyjaźń z Leszczyńskim, która rozpoczęła się jeszcze w Płocku, dzięki jego protekcji otrzymał posadę w Komisariacie Polskim oraz pracę w redakcji „Wiadomości Komisariatu”. W latach późniejszych, podczas zorganizowanego w 1927 r. przez Komintern IV Zjazdu KPP w Moskwie, T. Żarski, który występował z ramienia tzw. grupy „większościowej”, bez powodzenia pretendował do funkcji sekretarza generalnego KPP⁶.

W momencie wybuchu wojny, tuż po zajęciu Płocka przez wojska niemieckie, pewną działalnością wykazywała się jedynie PPS-L. Od 1915 r. partia zaczęła nawet upowszechniać ideologię socjalistyczną za pośrednictwem wydawanego na hektografie pisma pt. „Głos Robotniczy”, które było wydawane przez czołowego w tym okresie działacza tej partii Mariana Pakulskiego (1895–1937?). Nakład pisma wynosił po kilkadziesiąt egzemplarzy, wydawanych co 2 tygodnie. Do czasu zajęcia przez Niemców Warszawy, pismo to było pozbawione w stosunku do PPS elementów konfrontacyjnych, co było następstwem porozumienia między działaczem PPS Wincentym Kępczyńskim (1893–1965) z Marianem Pakulskim. Według T. Świeckiego i F. Wybulta owa niekonfrontacyjność stanowiła przyczynę, że władze niemieckie nie przeciwstawiały się kolportażowi pisma⁷.

Wydaje się jednak, że wspomniana spółka autorska zupełnie mylnie zinterpretowała skutki owego porozumienia. Niemcy bowiem, istotnie, patrzyli przez palce na działalność PPS-L. Przyczynę tego stanu rzeczy stanowił fakt, że ugrupowanie to, w przeciwieństwie do PPS, nadal niezmiennie było przeciwne niepodległości Polski. Zresztą, fakt ten PPS-Lewica potwierdziła jeszcze w 1912 r., kiedy to decydując się na udział w wyborach do IV Dumy rosyjskiej, tym samym opowiedziała się na integralnością imperium rosyjskiego. Taka polityka była general-

nie zgodna z polityką Niemiec, które do 1916 r. zupełnie nie brały pod uwagę możliwości, że kiedykolwiek odrodzi się państwo polskie. Dlatego w przeciwieństwie do PPS, partia ta, podobnie jak w czasach rosyjskich, mogła prowadzić względnie swobodną działalność polityczną.

W tym okresie, obok Pakulskiego, za czołowego działacza tej partii na terenie ziemi płockiej uważa się Eugeniusza Przybyszewskiego, pomimo pewnych zastrzeżeń z mojej strony, których omawianie pomijam, czy ów działacz już ostatecznie opowiedział się za programem PPS-L. Pewne bowiem wątpliwości budzi fakt, że Przybyszewski współpracował w tym czasie z Ligą Kobiet Pogotowia Wojennego, uczestniczył w organizacji różnych imprez o charakterze polityczno-narodowym, m.in. poprzez aktywny udział w akcji odczytowej. Nie należy wykluczyć, że wpływ na to posiadały jego rodzone siostry, tj. Leona i Janina Przybyszewskie, które z kolei były aktywnymi działaczkami PPS. O jednej z takich akcji Przybyszewskiego pisał w 1915 r. na łamach: <Robotnika> „Orland”, który nie omieszkął podkreślić, że podczas wiecu zorganizowanego przez Ligę w teatrze miejskim w Płocku z okazji 1 Maja, właśnie, tow. „Śnieg” (pseud. E. Przybyszewskiego – A.J.P.), wystąpił ze świetnie opracowanym referatem poświęconym wydarzeniom z 1863 r. Wystąpieniem swoim wywołał ogromne i to pozytywne wrażenie i to nie tylko wśród socjalistów, lecz także wśród licznych słuchaczy endeckich⁸.

Jako prelegent – Przybyszewski wspomagał także działalność oświatową Adama Grabowskiego, uczestnicząc m.in. w kursach dokształcających dla młodzieży. Gdyby wtedy już jawnie głosił program antyniepodległościowy, to z pewnością taka współpraca z Grabowskim, nie mogłaby mieć miejsca. Grabowski uchodził w powszechnej opinii, za żarliwego patriotę polskiego.

Z tego też okresu pochodzi wydarzenie, które było ewenementem w całej historii PPS-L. Otóż w miejscowym „Głosie Robotniczym” doszło do swoistego upowszechnienia idei legionowej, wobec której, partia ta zajmowała stanowisko nieprzejednane wrogo. Sądząc po stylu, autorem dość obiektywnie napisanego artykułu pt. *Jak powstały Legiony*, wydanym w nr. 6 z 31 marca 1915 r., najprawdopodobniej był ... E. Przybyszewski. Pomimo wyraźnego braku jakiegokolwiek sympatii, do tej przecież polskiej formacji zbrojnej, autor stanowczo zdementował rozpowszechnianą wówczas opinię w Płocku, głównie w kręgach endeckich, iż Legiony pozostawały na usługach Austriaków. „[...] W każdym razie zupełnie ciemny człowiek może sądzić [...] że Legiony są robotą austriacką lub, co najważniejsze pruską, gdyż jak widzieliśmy, powstały one niewątpliwie z pojętego na swój sposób dążenia

pewnych warstw samego społeczeństwa polskiego do niepodległości”⁹.

Zaprezentowanie takiego stanowiska przez Przybyszewskiego było możliwe, ponieważ wtedy, Warszawa była jeszcze zajęta przez Rosjan. Tym samym działacze płockcy, nie mieli tężczości ze swoimi władzami partyjnymi.

W zupełnie odmiennej sytuacji znajdowała się Polska Partia Socjalistyczna. Jak wynika z dotychczasowych rozważań, ruch ten na terenie Płocka i ziemi płockiej został całkowicie zdławiony przez Rosjan w okresie reakcji z lat 1908–1910, którzy stosując niezwykle ostre represje, doprowadzili praktycznie do jego likwidacji organizacyjnej. W chwili nastania okupacji niemieckiej, istniały wprawdzie w Płocku luźne grupy sympatyków PPS, które stanowili m.in. dawni uczestnicy rewolucji z 1905 r., jak np.: Marian Iwanicki, Franciszek Sobociński, Janina Korpułińska, Czesława Mieszkowska i inni. Działacze ci, powróciwszy do Płocka z więzień lub zesłania jeszcze w 1912 r., z uwagi na zdekonspirowanie się, ze zrozumiałych względów nie podejmowali już dalszej działalności. Taka sytuacja trwała praktycznie do końca okupacji rosyjskiej. Ważną jednak okolicznością, która już w okresie rządów niemieckich przesądziła o szybkim reaktywowaniu ruchu, był przyjazny klimat społeczny, który przejawiał się zwłaszcza wśród robotników, pracowników rolnych oraz części inteligencji oraz uczniów, pomimo, iż jak to podkreślał Wł. Iwanicki, przez długi okres czasu utrzymywał się w partii trend antyinteligencji¹⁰.

Pierwszymi symptomami, które zapowiadały reaktywowanie ruchu pepesowskiego na ziemi płockiej, były inicjatywy miejscowych socjalistów jeszcze w 1913 r., kiedy to podjęto nieudaną próbę utworzenia Kasy Chorych w Płocku. Do powstania jednak samodzielnej organizacji partyjnej, było jeszcze stanowczo za wcześnie. Niewątpliwie o tym stanie rzeczy przesądzał brak odpowiednio przeszkolonego aktywu. Nie można jednak wykluczyć i sytuacji, że ów marazm wynikał również i z braku określenia stosunku do PPS ze strony nowych okupantów, tj. przez Niemców, którzy przejawiali w stosunku do partii postawę ambiwalentną. Niemcy bowiem, ze względu na Legiony i osobę J. Piłsudskiego, formalnie nie przeszkadzali rozwojowi ideologii socjalistycznej. Z drugiej jednak strony, zdecydowanie niepodległościowe stanowisko PPS oraz nawoływanie społeczeństwa do bojkotu akcji werbunkowej powodowało, że Niemcy dopuszczali się wobec działaczy socjalistycznych różnego rodzaju represji. Dlatego też działalność PPS w Płocku od początku miała charakter półlegalny.

W ogłoszonym za pośrednictwem „Głosu Robotniczego” programie polityczno-społecznym

jeszcze z 11 lipca 1915 r., płockcy socjaliści domagali się:

— obalenia caratu, który uznawali za największego wroga demokracji;

— ustanowienia Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej rządzonej przez ludowy parlament i posiadającej odpowiedni ustrój prawny;

— 4-przymiotnikowego głosowania przy wszelkich wyborach (powszechne, równe, bezpośrednie i tajne);

— powołania samorządu miejscowego oraz obieralności urzędników na odpowiednie stanowiska;

— reformy skarbowości, polegającej na wprowadzeniu progresywnego podatku dochodowego oraz zniesienia wszelkich podatków pośrednich;

— wolności słowa, prasy, zgromadzeń, stowarzyszeń, strajków, wolności sumienia i nietykalności osobistej;

— zniesienia armii stałej oraz wprowadzenia milicji ludowej. To ostatnie uzasadniano, że armia stała niepotrzebnie odrywa mnóstwo ludzi od pracy w zakładach produkcyjnych i jest zarazem ślepym narzędziem w rękach rządów burżuazyjnych;

— rozdziału Kościoła od państwa, jako że sprawa wyznania, jest sprawą indywidualną każdego człowieka;

— powszechnego i bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach;

— ochrony zdrowia pracujących, szczególnie kobiet i dzieci;

— ograniczenia wyzysku kapitalistów poprzez: wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy, zniesienia pracy ponad godzinowej i nocnej (o ile na to zezwala technologia i cykl pracy), wprowadzenia zakazu pracy dzieci do lat 16-tu, wprowadzenia specjalnego prawa dla właścicieli mieszkań lokatorskich oraz uchwalenie ochronnego prawa dla lokatorów;

— powoływania inspektorów fabrycznych w drodze wyborów przez samych robotników, co miało ograniczyć prawa fabrykantów;

— wprowadzenia powszechnych ubezpieczeń pracowników na wypadek choroby, kalectwa, niezdolności do pracy i braku pracy;

— wprowadzenia ubezpieczeń rodzinnych na wypadek śmierci jedyne go żywiciela rodziny;

— poddania instytucji ubezpieczeniowych kontroli klasy robotniczej, poprzez ustanowienie robotniczych rad nadzorczych¹¹.

Jak już wspominałem, w reaktywowaniu PPS istotną rolę odegrał płocki oddział „Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego”, która obok pracy na rzecz tworzonej POW, miała również za zadanie reaktywowania PPS. Szczególne znaczenie miała działalność Janiny Benedekówny (po zamążpójściu Kowalskiej), która samą siebie przed-

stawiła jako działaczkę socjalistyczną z przekonania. Benedekówna przybywając do Płocka, przybyła z rozkazem, który dotyczył reaktywowania w Płocku organizacji PPS. Dzieło te Benedekówna podjęła wspólnie ze znaną miejscową socjalistką Stanisławą Jaśkiewiczową, przy współpracy m.in. takich ofiarnych współpracowników z Ligi Kobiet, jak, Ireny Wojtaszewskiej, Jadwigi Wróblewskiej oraz sióstr Janiny i Leony Przybyszewskich.

Podobnie ważnym momentem dla rozwoju PPS było przybycie z Warszawy Aleksandra Klonowskiego, który jak podaje M. Macieszyna, przybył do Płocka na początku 1915 r. i to prawdopodobnie na polecenie CKR PPS. Dzięki pomocy Jaśkiewiczowej, został zatrudniony jako robotnik w fabryce I. Sarny, na terenie której, rozpoczął agitację partyjną. Z jego nazwiskiem związane było powstanie ruchu zawodowego w Płocku¹².

Do osób wspomagających działalność Benedekówny i Klonowskiego, należy zaliczyć również Władysława Sztromajera, Antoniego Michalskiego, Zygmunta Niklewskiego, a także Marię Waśniewską-Sztromajerową, Paulinę Maciejowską ps. Kałuża (1899–1920), która w okresie plebiscytu na Śląsku, została zamordowana przez Niemców oraz wywodzącą się z żydowskiej rodziny mieszczańskiej, znaną polską patriotkę Franciszkę Blayową, która z kolei, wywodziła się z żydowskiej rodziny Oberfeldów.

Ogromną pomocą merytoryczną dla pracy tych osób, stanowiło przystąpienie do ruchu Zofii Potworowskiej-Grabowskiej, żony dyrektora Adama Grabowskiego, która w środowisku płockim cieszyła się dużym autorytetem moralnym oraz jako działaczka oświatowa, wychowawczyni, znana publicystka oraz literatka. Wymienieni działacze, obok działalności świadczonej na rzecz POW, równorzędnie traktowali sprawę reaktywowania PPS. Ich spotkania, które z konieczności miały charakter konspiracyjny, najczęściej odbywały się w lokalu „Czytelnia Polskiej”, który należał do Towarzystwa Opieki nad Mową Ojczystą w Płocku.

Według Wł. Sztromajera, praca tych osób w pierwszym rzędzie polegała na akcji szkoleniowej działaczy partyjnych i niepodległościowych, którzy wywodzili się głównie ze środowiska chłopskiego i robotniczego. Do akcji tej zostali włączeni również niektórzy uczniowie gimnazjalni¹³.

Propaganda na rzecz upowszechnienia założeń politycznych PPS uległa nasileniu, po powstaniu w Płocku delegatury Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN), która w tym okresie, taktycznie była popierana przez socjalistów z PPS. Wtedy to, jak podaje J. Benedekówna, Płock był dostawnie zalany prasą i bibułą socjalistyczną. Głoszone przez PPS idee niepodle-

głościowe powodowały, że „[...] Ludzie byli tak przygniecieni biedą, tak zmaltretowani przez Niemców [...] że PPS w tym czasie, była dźwignią duchową dla wielkich rzesz ludzkich, że krzepiła zmęczonych walką o byt i świeciła czystym blaskiem swej ideowości”¹⁴.

Wkrótce PPS w Płocku zasilono grono nowych działaczy. Według Zygmunta Kozaneckiego, do grona „czerwonych”, związanych z PPS-FR należeli: Jan Mariański, Władysław Iwanicki, Bolesław Mierzejewski, Cyprian Paczkowski, Stefan Pakulski, Konstanty Tomczyk, Dionizy Kowalski, Stanisław Perzyński, Piotr Szafranski, Władysław Kamiński, Icek Altman, Leon Ilnik, Leon Księżak, Jan Rutkowski oraz Wincenty Kępczyński, który zarazem pełnił rolę łącznika między POW i PPS¹⁵.

Po zmianie przez J. Piłsudskiego, założeń politycznych, o czym już wcześniej wspominałem, tożsame stanowisko zajęli socjaliści płoccy. Oni również byli założycielami płockiego oddziału Centralnego Komitetu Narodowego, który zawiązał się 9 listopada 1916 r. W związku z tym, socjaliści, jakkolwiek nie posiadali jeszcze w Płocku własnego komitetu partyjnego, zostali zobowiązani do realizacji programu, który z Wydziału Organizacyjnego CKN, dotarł do nich z Warszawy za pośrednictwem Ligi Kobiet. Główne jego założenia polegały na:

- żądaniu demokratyzacji ustroju państwowego Polski, przez zwołanie sejmu konstytucyjnego, opartego na pięcioprzymiotnikowym głosowaniu;

- domaganiu się utworzenia armii polskiej, przez oddanie jej organizacji w ręce społeczeństwa,

- domaganiu się zjednoczenia Królestwa z jak największą częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Okólnik zalecał także, aby jak najprędzej ujawniły się różne oficjalne niepodległościowe reprezentacje polityczne, które powinny przejąć w swe ręce całokształt życia politycznego w terenie¹⁶.

W tym czasie obserwujemy aktywizowanie się poszczególnych działaczy socjalistycznych przy tworzeniu różnych partii, które utworzyły zręby CKN w Płocku. I tak np. Wł. Sztromajer doprowadził do powstania płockiego oddziału Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Socjalista Antoni Michalski, Adam Grabowski oraz członek Zjednoczenia Ludowego Wojciech Wojtulanis, swoimi podpisami sygnowali wszelkie decyzje i uchwały Płockiego Wydziału Rady Narodowej. Dodajmy, że w przeciwieństwie do endecji, Rada uznawała w Legionach początek armii polskiej.

Sama PPS, jakkolwiek nie istniała formalnie, to jednak w tym czasie prowadziła już działalność faktyczną. Pomimo, że od samego począt-

ku popierała program CKN, to jednocześnie hamowała akcję werbunkową do Legionów, warunkując ją: powołaniem konstytuanty w drodze czteroprzymiotnikowego głosowania, powołaniem rządu, w którym jednym z resortów będzie ministerstwo pracy oraz powołaniem w drodze przymusowej rekrutacji ludowej armii polskiej. Takie właśnie stanowisko zajęli socjaliści na wiecu z 16 listopada 1916 r. w Płocku, który został zwołany przez Wł. Sztromajera¹⁷. Kilka dni wcześniej, socjaliści zażądali uczczenia pamięci tych wszystkich, którzy oddali życie za ideę niepodległości Polski i za socjalizm¹⁸.

Działalność wspomnianych osób i organizacji przyniosła pożądany skutek. Na początku 1917 r., tuż po wyborach do Rady Miejskiej Płocka, zawiązał się Miejski Komitet Robotniczy PPS w Płocku. W skład jego weszli tacy znani działacze, jak Aleksander Klonowski, Leon Przybylski, Wincenty Kępczyński, Romuald Litewski, Zygmunt Pekrul i Stefan Wasilewski.

Niebawem powołano w Płocku Okręgowy Komitet Robotniczy PPS, obejmujący powiaty płocki i sierpecki. Oprócz wymienionych, do OKR weszli: Stanisław Lewicki z Bielska, Budek z Bodzanowa, Jankowski z Sikorza i nauczyciel z Grombca, w powiecie sierpeckim – Edward Tułodziecki¹⁹.

Od października 1917 r. na terenie płockiej PPS przystąpiono do organizacji Pogotowia Bojowego PPS, co było realizacją uchwał Zjazdu PPS, który odbył się w pierwszej połowie czerwca 1917 r. Pogotowie było zorganizowane na wzór Organizacji Bojowej PPS z 1905 r. Podstawowym zadaniem tej formacji zbrojnej było zabezpieczenie przejmowania władzy na okoliczność, kiedy w momencie przegranej wojny przez państwa centralne, sprawa niepodległości Polski mogłaby stać się przedmiotem przetargów politycznych wśród mocarstw Entanty. Nie należy jednak wykluczyć i takiej możliwości, że celem tej formacji było również zdyscyplinowanie społeczeństwa polskiego, przez eliminowanie różnego rodzaju miejscowych renegatów. Na czele Pogotowia w kraju stanął znany działacz socjalistyczny Tomasz Arciszewski. Na czele Pogotowia Bojowego w Płocku stali: nauczyciel z Grombca Edward Tułodziecki oraz Franciszek Kunickiewicz. Dodajmy, że na terenie Płocka początkowo powołano 4 szóstki, które miały wzrosnąć do 6–ciu. Działalność Pogotowia zasięgiem obejmowało powiaty płocki, sierpecki oraz część powiatów lipnowskiego i rypińskiego. Łącznikiem między Pogotowiem Bojowym a POW był W. Kępczyński. Do bardziej znanych bojowców z tego okresu należeli Lucjan Romanowski, Mączewski i Żmijewski. Pracę instruktorską prowadził specjalnie przystany przez CKR PPS do Płocka Aleksy Bień ps. „Sosnowski”.

Wśród nielicznych akcji podjętych przez płockie Pogotowie Bojowe, na wyróżnienie zasługuje konfiskata pieniędzy w sklepie monopolu tytoniowego w Płocku, które zostały przekazane do CKR PPS w Warszawie. W akcji tej, obok bojowców przystanych z Warszawy, brali udział również płocczanie, jak Stanisław Iwanicki, Kurpiasz i inni. Pogotowie Bojowe straciło rację bytu, jako że większość zadań przejęła POW. W chwili uzyskania przez Polskę niepodległości, na bazie Pogotowia Bojowego została utworzona Milicja Ludowa, która przez endeków była złośliwie nazywana „Czerwoną Gwardią”.

W powiecie płockim, ośrodki partyjne PPS powstały ponadto w Bielsku, Drobinie, Leszczynie Szlacheckim, Sikorzu, Staroźrebach, Wyszogrodzie oraz w Białej, Zagrobie, Srebrnej i Woli Maszewskiej. Dość silna organizacja partyjna powstała również w cukrowni w Borowiczkach koło Płocka. W wymienionych miejscowościach, Pogotowie Bojowe powstało jedynie w Bielsku. Jego organizatorami byli wspomniany już L. Romanowski i Lucjan Kolczyński²⁰.

30 kwietnia 1917 r. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS w Płocku z okazji święta 1 Maja wydał ulotkę, w której poddał podsumowaniu sytuację polityczną i ekonomiczną, jaka wytworzyła się w trzecim roku prowadzonej wojny. Komitet uznał rządy rosyjski oraz państw centralnych za „[...] *gniazda podłoty, ohydy, na jaką tylko ludność do ostateczności zwyrodniała zdolna jest się posunąć. [...] Zburzono dorobek wieków pracy narodów, zburzono, zdeptano najświętsze prawo Boga i Człowieka [...] Rzucono tysiące miliardów w przepaść którymi całą ludność możnaby uszczęśliwić. [...] I to wszystko nazywa się prawem [...]* Robotnik polski stojący w szeregach PPS uważa to za największe zbrodnie, jakie kiedykolwiek zdarzyły się pod stońcem”²¹.

Ulotka była zasadniczo pierwszym i jasnym określeniem się płockiej PPS wobec polityki państw centralnych. Wywołała też reakcję ze strony Niemców. W odpowiedzi, jeszcze tego samego dnia, zostały do Płocka ścignięte oddziały konnicy i piechoty, zaś po mieście porządku pilnowały silne patrole wojskowe. Jednocześnie gubernator płocki Wangenheim w ogłoszeniu rozlepionym na mieście zagroził, że rozpowszechnianie tego typu treści, jak i urządzanie pochodów, zostanie ukarane z całą surowością, według praw wojennych.

Natomiast wezwany przez landrata przewodniczący Związku Metalowców A. Klonowski otrzymał od niego zapewnienie, że za jakiegokolwiek zajścia natury politycznej, odpowie głową. Niemcy też zabronili robotnikom urzędzenia w dniu 1 Maja pochodu. W tym miejscu należy odnotować ten szczegół, że z kolei narodowcy, soli-

daryzując się z robotnikami, w dniu 3 Maja ograniczyli się do tylko do religijnej formy uczczenia święta. Zrezygnowali natomiast z urzędzenia w tym dniu własnego pochodu²².

Przekazanie przez Niemców Chełmszczyzny Ukrainie wywołało kolejny protest całego społeczeństwa. W Płocku protest złożyła Rada Miejska i Magistrat. Do protestu przyłączyły się CKN, PPS i POW. Całe społeczeństwo Płocka, w tym również i żydowska jego część odpowiedziało strajkiem generalnym, który został przeprowadzony w dniu 16 lutego 1918 r. Z tej okazji miejscowa PPS wydała specjalną ulotkę. Cała akcja zakończyła się aresztowaniem kilku osób, głównie uczniów gimnazjalnych²³.

Dzień imienin J. Piłsudskiego, który przypadał na 19 marca postawił w stan gotowości niemiecką załogę Płocka. W tej sytuacji Wangenheim wydał obwieszczenie, które skierowane było głównie do młodzieży, ażeby powstrzymano się od demonstracji oraz jakichkolwiek form uczczenia generała Piłsudskiego. Nie przestrzeganie zakazu było zagrożone karą pozbawienia wolności do 1 roku, względnie grzywną do 3.000 marek. Mimo to, socjaliści wydali okolicznościową ulotkę z protestem²⁴.

Władze z kolei, w akcie zemsty, nie wyraziły zgody na odbycie się socjalistycznego pochodu, w związku ze świętem robotniczym 1 Maja. Członkowie PPS uczcili ten dzień w dość oryginalny sposób, nosząc przypięte do ubrań czerwone kokardy.

Natomiast w podniosłym nastroju obchodzono uroczystości 3 Maja, które były zorganizowane przez ugrupowania narodowe oraz duchowieństwo katolickie. Na uwagę zasługuje fakt, że po raz pierwszy w katedrze płockiej śpiewano „Rotę” Marii Konopnickiej, która zawiera silne akcentu antyniemieckie. Po nabożeństwie nie doszło jednak do organizacji pochodu. Uniezwolniono to policja niemiecka motywując, że nikt nie wystąpił do władz o zezwolenie²⁵.

W związku ze zbliżającym się końcem okupacji niemieckiej w Królestwie, CKR PPS wezwał społeczeństwo do przeciwstawienia się narzuconej przez Niemców polityce uległości, jaką w praktyce realizowała Rada Regencyjna oraz do złożenia przez nią uzurpowanej władzy. CKR wezwał również do wstrzymania dostaw żywności do Niemiec, a także do zaniechania utrzymywania z nimi jakichkolwiek kontaktów. Polacy mieli zamianifestować jedność narodową i polityczną poprzez strajk powszechny, który został wyznaczony na dzień 14 października 1918 r. i który miał obowiązywać w godzinach od 6 do 22 we wszystkich zakładach przemysłowych, urzędach, biurach, sklepach oraz we wszystkich zakładach użyteczności publicznej, dosłownie wszystkich branż. Informując w obwieszczeniach o przystą-

pieniu do ogólnokrajowego strajku już 12 października 1918 r., OKR PPS w Płocku jednocześnie ostrzegł, że nad wykonaniem uchwały będą czuwać oddziały milicji PPS, które wobec tamisrajków, zastosują odpowiednie środki przymusu.

Odezwa OKR w Płocku, datowana w dniu 11 października, kończy się wezwaniami, które zarazem odzwierciedlają program partii: „[...] *Precz z okupacją! Niech żyje rewolucja! Niech żyje Socjalizm! Niech żyje Konstytuanta! Niech żyje Polska Republika Ludowa!*”²⁶.

Zapowiedź strajku wywołała popłoch wśród Niemców. Gubernator Wangenheim wezwał do siebie burmistrza Płocka Aleksandra Macieszę, którego zapytał, czy Magistrat również przystąpi do strajku. Maciesza dał wymijającą odpowiedź, która raczej nie przyniosła mu splendoru, kiedy odpowiedział, że „[...] *Odezwa jest od Polskiej Partii Socjalistycznej, jak wskazuje podpis. Inne odłamy społeczeństwa na pewno odegrają taką rolę, jak w roku 1905 to jest zachowają się neutralnie*”. Rozmowa miała się zakończyć groźbą Wangenhaima, iż nie wyklucza on nawet użycia siły, jeśli dojdzie do poważniejszych zamieszek.

Opisując wspomnianą akcję płockiej PPS, M. Macieszyna podaje wiele ciekawych zachowań przedstawicieli różnych opcji politycznych, wobec proklamowanego strajku.

Bez wątplenia przeciwnikiem protestu był A. Maciesza, który jako burmistrz, nie życzył sobie w tym czasie powstania jakichkolwiek napięć z administracją niemiecką. Oficjalnie swoje stanowisko dość przewrotnie tłumaczył, jakoby Magistrat Płocki w przeszłości przeżywał różne chwile i zmiany, kiedy to zmieniali się również i okupanci, a jednak nigdy nie zawiesił swojej działalności. „[...] *Magistrat jest dla wszystkich i nie może pójść pod komendę jednej partii*”. Szkoda, iż w tym wszystkim zapomniat dodać, że był pierwszym wybranym polskim burmistrzem Płocka. Sam też starał się wyrzucić presję na kierowników wydziałów, wykorzystując niekiedy awersję do PPS, z racji odmiennej ich przynależności partyjnej. Świadczy chociażby o tym fakt, że przeciągnął na swoją stronę kierownika Wydziału Budowlanego Bolesława Skupińskiego, który zarazem był przewodniczącym Narodowego Związku Robotniczego w Płocku.

Równolegle do opisywanych wydarzeń doszło do poufnych spotkań przedstawicieli różnych orientacji politycznych w Płocku, co do podjęcia ostatecznego stanowiska w sprawie strajku. I tak przeciwko strajkowi opowiedzieli się członkowie aktywistycznej Ligi Państwowości Polskiej, opowiadając się za stosowaniem oporu biernego. Przeciwno strajkowi opowiedzieli się również biorący udział w spotkaniu „moska-

lofile", czyli endecy, wśród których do najznaczniejszych należeli prezes Sądu Okręgowego w Płocku Jan Święcicki, Walenty Różański, Marcelina Rościszewska i niedawno pozyskana przez endeków Julia Kisielewska, ziemianie: Wincenty Orzeszkowski i Paweł Nieniewski. Dodajmy, że ten ostatni, od niedawna pełnił funkcję prezesa Zarządu Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Za strajkiem opowiedział się jedynie prokurator Kazimierz Mayzner (1883–1951), który w tym czasie był członkiem NZR.

Maciesza nie określił w tym gronie swego stanowiska w sprawie, wymawiając się tym, iż ma spotkanie z przedstawicielami OKR PPS. Do wzmiankowanego spotkania rzeczywiście doszło. Płocką OKR reprezentowali R. Litewski, W. Kępczyński i L. Przybylski. W spotkaniu wzięli również udział Orzeszkowski i Mayzner. Działacze socjalistyczni bardzo jednoznacznie podkreślili motyw polityczny zapowiadanego strajku i jednocześnie zapowiedzieli, że wobec opornych, zostaną podjęte zdecydowane działania.

Z kolei Mayzner, popierając stanowisko PPS, podkreślił konieczność udziału w nim inteligencji, co jego zdaniem miało stanowić przeciwwagę dla socjaldemokratów, którzy jedynie czekają stosownej chwili, ażeby zaprowadzić rządy bolszewickie w Polsce. Domagał się również, ażeby w strajku wzięli udział robotnicy spod znaku NZR i SRCh, ponieważ chodzi o uratowanie chleba również i dla nich.

Konsultacje odbywały się również w dniu następnym, tj. 13 października w Domu Ludowym. Doszło wówczas do ostatecznego uzgodnienia stanowisk między socjalistami, NZR, który reprezentował Mayzner i ludowcami, których z kolei reprezentował R. Lutyński. Na naradzie pojawił się reprezentujący kupców ks. J. Strojnowski prosząc o wyjaśnienie, czy kupcy mają otwierać sklepy, „[...] czy też poddać się haśle socjalistów”.

Ostatecznie do strajku doszło, pomimo podjętych ze strony kupców chrześcijańskich pewnych prób wyłamania się. Do uczestniczenia w strajku zmusiły kupców tajne bojówki PPS.

Sam A. Maciesza zwolnił z pracy urzędników magistrackich po powzięciu, jak podaje Maciesza wiadomości, o ogłoszeniu przez Radę Regencyjną w Warszawie Polski Zjednoczonej i Niepodległej²⁷. Podczas strajku, pewne przeciwdziałania usiłował podjąć policmajster niemiecki Bloch, który usiłował doprowadzić do otwarcia niektórych sklepów. Niewiele brakowało, że doszłoby do wymiany ognia, między policją niemiecką i jedną z szóstek Pogotowia Bojowego, którą dowodził L. Romanowski. Wobec zdecydowania okazanego przez Polaków, ostatecznie Niemcy ustąpili²⁸.

Równoległe z działalnością organizacyjną, socjaliści podjęli działalność społeczną. Pierwszą

jej próbę obserwowaliśmy przy organizacji kasy chorych jeszcze w 1913 i 1914 r., która na skutek wypadków wojennych, zakończyła się niepowodzeniem. Wtedy to znaczącą pozycję w ruchu zaczął odgrywać robotnik z fabryki Sarny – R. Litewski, który niebawem został jednym z liderów PPS w Płocku. Z jego nazwiskiem było również związane powstanie 24 października 1914 r. „Piekarni Robotniczej”. Kolejnymi inicjatywami socjalistów, tym razem podjętymi w 1917 r., było również założenie Kuchni Robotniczej i „Wytwórni Trepek”.

Niepowodzeniem natomiast zakończyła się podjęta przez socjalistów inicjatywa reaktywowania, istniejącego jeszcze przed wojną w Płocku Towarzystwa Opieki nad Dziećmi. Wystąpili z nią, znana działaczka płocka Zofia Potwowska-Grabowska, która w tym czasie, była już czynną aktywistką PPS oraz nauczyciel ludowy Leon Dorobek. Działacze ci, w dniu 19 stycznia 1918 r. w tym właśnie celu zwołali zebranie organizacyjne. Jak wynika z wypowiedzi Grabowskiej i Dorobka, praca Towarzystwa polegała na urządzaniu wycieczek dla dzieci, organizowaniu dlanich różnego rodzaju imprez, oraz pomocy naukowych. Zebranie miało charakter otwarty. Dlatego wzięli w nim udział również księża Józef Strojnowski, który stał na czele afiliowanego przy Związku Katolickim²⁹ Wydziału Przyjaciół Dzieci oraz Adam Pęski. Obydwaj księża wystąpili z pretensją, że tą sprawę Grabowska podjęła bez porozumienia z nimi. W odpowiedzi Dorobek wyjaśnił, że istniejące przed wojną Towarzystwo, które składało się z 2 kół, tj. z koła, którym kierowała Grabowska i Koła Nauczycieli Szkół Ludowych, którym kierował Dorobek, w przeszłości było przedmiotem ataków ze strony właśnie ks. Strojnowskiego, który usiłował sobie podporządkować to stowarzyszenie. Również i obecnie jest niemożliwe. Ks. Strojnowski był bowiem działaczem Związku Katolickiego i dlatego jakkolwiek współpraca z kierowanym przez niego Wydziałem Przyjaciół Dzieci, w efekcie upartyjniłaby tylko działalność Towarzystwa. Na to założyciele nie mogli sobie pozwolić. W rezultacie, sprawę reaktywowania Towarzystwa poddano głosowaniu. Niestety, jak podaje „Kurier Płocki”, głosami endeków, tj. K. Mierzejewskiego, Konstantego Bolesty Modlińskiego i księży Pęskiego i Strojnowskiego sprawa reaktywowania Towarzystwa upadła³⁰.

Na początku 1916 r. PPS przystąpiła do organizacji ruchu zawodowego. Jako pierwsze powstały związki branżowe, takie, jak: związek szewców i kamaszników – z Leonem Przybylskim i Bronisławem Mikołajewskim, na czele, metalowców – z Aleksandrem Klonowskim, jako przewodniczącym oraz Antonim Dąbrowskim

i Romualdem Litewskim, robotników niefachowych – z Leonem Ostrowskim, Wincentym Kępczyńskim i Franciszkiem Żołnowskim oraz piekarzy – z Ludwikiem Wołowskim i Borkowskim. W 1916 r. powstał również związek zawodowy „pracowników igły”, jak wówczas określano profesję krawiecką.

Staraniem zarządów połączonych związków, rozpoczęto szkolenie związkowców podczas prelekcji, które co 2 tygodnie były urządzane w lokalu własnym związków, który znajdował się przy ul. Królewieckiej 23 w Płocku. W czasie tych spotkań odbywały się wykłady z przyrodoznawstwa i nauk społecznych. Ponadto, prowadzono codzienne prelekcje na różne tematy, jak np. praw i obowiązków robotników w społeczeństwie polskim³¹.

W kwietniu 1918 r. powstał cech oraz Związek Zawodowy Pracowników fryzjerskich. Jego powstanie poprzedził kilkudniowy strajk, który wybuchł na tle płacowym i długości dnia roboczego w niedziele i święta. 18 kwietnia 1918 r. ostatecznie ustalono, że praca w te dni może trwać najdłużej do godz. 15⁰⁰. Przywódcą Związku został socjalista Jan Kalinowski³².

Od października 1918 r. rozpoczęto na terenie powiatu organizowanie związku wśród pracowników folwarcznych. W pracy tej szczególnie się wyróżnili W. Kępczyński, Z. Pekrul i Zofia Maciejowska ps. „Magda”. Staraniem Maciejowskiej doszło także do utworzenia związku zawodowego wśród pracownic miejskiej koszykarni.

Najprawdopodobniej jeszcze w 1918 r. powstał Związek Zawodowy Stróżów Domowych³³ i Związek Zawodowy Murarzy³⁴. W 1918 r. została utworzona w Płocku powiatowa Rada Związków Zawodowych. Siedziba jej mieściła się początkowo na ul. Królewieckiej 23, a następnie przy ul. Grodzkiej 9, gdzie dzieliła pomieszczenia wraz z Komitetem Okręgowym PPS.

Z kronikarskiego obowiązku odnotowuję powstanie jeszcze branżowego płockiego oddziału Polskiego Związku Zawodowego Drukarzy, Introligatorów i Pokrewnych Zawodów, którego zebranie organizacyjne odbyło się 1 grudnia 1918 r. Oddział wybrał delegatów na zjazd Związku, który miał odbyć się w Warszawie w dniach 5–6 stycznia 1918 r.³⁵. Jakże były relacje tego związku z płocką PPS – źródła milczą.

Brak przemysłu i rolniczy charakter ziemi płockiej powodował, że pracownicy folwarczni byli przedmiotem szczególnego zainteresowania okazywanego bez mała przez wszystkie opcje polityczne, które występowały na terenie Płocka. Próbę wejścia na ten grunt, obserwujemy po raz pierwszy w działalności Narodowego Związku Robotniczego, który nawet starał się przejąć tą część elektoratu PPS. Związek, jakkolwiek stał na stanowisku nienaruszalności indywidualnej

własności, popierał przeprowadzenie reformy agrarnej za odszkodowaniem, jak również w innych działach gospodarstwa krajowego „umiastowienie” przedsiębiorstw i zakładów użyteczności miejskiej, upaństwowienie kolei, żeglugi, zaś na odcinku społecznym wprowadzenie układów zbiorowych pracy, ubezpieczeń społecznych, zorganizowanie kas chorych itp. Związek stał też na stanowisku rozdziału kościoła od państwa, jakkolwiek sprawę samej religii, traktował jako zjawisko publiczne. Według naświetlającego tę kwestię referenta, którym był B. Skupiński, „[...] religia [...] jest [...] etyką i drogowskazem życiowym”.

Z kolei przemawiający w imieniu Frakcji PPS nieznany bliżej działacz nazwiskiem Kuczyński twierdził, że jego partia, jakkolwiek dąży do uspołecznienia zakładów, to nie oznacza, iż do końca przekreśla prawo do własności indywidualnej. Przymusowemu wywłaszczeniu i upaństwowieniu jedynie podlegać powinny te zakłady pracy, których właściciele dopuszczają się poprzez nieuczciwość sabotażu gospodarczego, nieuzasadnionego wyzysku klasy robotniczej itp. Oczywiście takie wywłaszczenie dokonywałoby się za odszkodowaniem ze strony państwa. To samo stanowisko PPS zajmuje w sferze stosunków agrarnych.

Jeśli chodzi o kwestię religii, to Kuczyński opowiedział się jedynie za usunięciem nadużyć pełniących przez duchowieństwo katolickie.

W polemice z socjalistami, nie zabrakło również opinii ze strony endecji. Występujący w jej imieniu K. Mierzejewski (1879–1942), w sposób nie pozbawiony demagogii zaatakował sloganowe hasło „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Nie omieszkał nadmienić, że PPS, przekreśla w ten sposób cele narodowe, co jest szczególnie niebezpieczne w dobie powstawania właśnie państw narodowych. Hasłu temu przeciwstawił on nowe, o treści solidarystyczno-nacjonalistycznej, które brzmiało: „Polacy wszystkich stanów – łączcie się”³⁶.

Podczas wiecu, jaki urządził w teatrze płockim w dniu 19 grudnia 1918 r. Narodowy Związek Robotniczy, jednym z głównych zagadnień była właśnie sprawa organizacji zawodowej pracowników rolnych. W spotkaniu uczestniczył przedstawiciel centrali Związku, bliżej nieznany działacz partyjny Henrych. Wśród zaproszonych gości, znaleźli się przedstawiciele PPS-L – których reprezentował M. Pakulski³⁷, PPS z W. Kępczyńskim i Z. Niklewskim na czele, SDKPiL, którą reprezentował nieznany bliżej działacz z terenu Gostynina Podczaski, występujący w imieniu Polskiego Zjednoczenia Ludowego Szczepan Sawicki z Płońska oraz endecy, z Karolem Mierzejewskim na czele. Ze skrótkowo przedstawionej dyskusji, która zresztą prowadziła

donikąd wynika, że przedstawiciele różnych kierunków socjalistycznych wytknęli działaczom NZR rozbijacką działalność w ruchu robotniczym, a także dalsze popieranie reakcyjnej endecji oraz „[...] *matpowanie bezkrytyczne wzorów zagranicznych*”.

Przedstawiciel ruchu włościańskiego z kolei wezwał do jedności to środowisko, obarczając odpowiedzialnością za powstałe w nim trudności... naturalnie Żydów.

Z kolei reprezentujący endecję – Mierzejewski – o rozbieżności ruchu ludowego obarczył dopiero co powstały rząd socjalistyczny J. Moraczewskiego. Wywołało to stanowczy protest ze strony Niklewskiego. W rezultacie doszło do gwałtownej sprzeczki, która wykluczała sens spotkania. Na znak protestu, liczni na galerii słuchacze zaśpiewali „Czerwony Sztandar”. Oznaczało to koniec zebrania³⁸.

Najprawdopodobniej inicjatywy socjalistów podejmowane wywoływały szczery niepokój w szeregach endeckich. Wyrazem tego był artykuł pt. *Związek Związków*, jaki został opublikowany na łamach „Kuriera Płockiego” przez P. Marylskiego. Autor wychodząc z konstatacji, iż nieustannie istnieje ferment między związkami klasowymi, a zwłaszcza Związkiem Zawodowym Metalowców i istniejącym w Płocku Stowarzyszeniem Robotników Chrześcijańskich, pragnął przeciwdziałać tej sytuacji. Marylski wzywał, ażeby obydwa związki zaczęły realizować wspólnie cele strategiczne, choć jednocześnie sam stwierdzał, że będzie to nad wyraz trudne. Była to, jak wynika z kontekstu, nieśmiała próba endecka, która zmierzała do podporządkowania sobie tej sfery działania społecznego³⁹.

Ostatnią inicjatywą, co prawda niejasną do końca pod względem politycznym, było powołanie w grudniu 1918 r. Związku Zawodowego Pracujących Umysłowo. Charakterystyczną cechą tego Związku było wejście do jego zarządu liderów różnych partii politycznych z terenu Płocka. Jego przewodniczącym został T. Czapczyński (NZR), wiceprzewodniczącym K. Mayzner (NZR), sekretarzem R. Lutyński (PSL „Wyzwolenie”), skarbnikiem J. Garwacki (NZR), członkami: K. Mierzejewski (endecja), dr Podczaski (endecja) i B. Przybyszewski – PPS. Czyżby założycielom związku chodziło o eksperyment, który zmierzał do utworzenia organizacji apolitycznej? Niestety, brak źródeł uniemożliwia udzielenie właściwej odpowiedzi⁴⁰.

Do „dyskusji” włączył się wreszcie Kościół i to w sposób jednoznacznie wskazujący na to, iż był on głównym i zdecydowanym przeciwnikiem socjalizmu. Należy podkreślić, że z tzw. doktryny społecznej Kościoła w pełni korzystała endecja, co miało ten praktyczny skutek, że tezy nauczania kościelnego nabierały znaczenia poli-

tycznego. 11 lutego 1918 r. biskup płocki A. J. Nowowiejski wydał list pasterski, który skierowany był przeciwko socjalizmowi. W liście tym hierarcha stanął na stanowisku bezwzględnej nienaruszalności prawa własności prywatnej, które wyprowadzał od samego Boga, przydając jej tym samym atrybut świętości. „[...] *Według [...] religii naszej świętej, pochodzącej od samego Pana Boga, własność prywatna jest rzeczą świętą*. Warto w tym miejscu zauważyć, że było to swoiste novum w nauce kościelnej w diecezji płockiej, gdzie również jeszcze od czasów papieża Leona XIII obowiązującym przecież było wywodzenie pojęcia własności prywatnej z prawa naturalnego.

Dalszym uzasadnieniem owej „świętości” własności były słowa: „[...] *nauka socjalistów jest przy tym niemądra, bo przecież równość gruntów, gdyby ją bolszewicy wszędzie zapowiadali, nie dałaby się wszędzie utrzymać*”⁴¹.

W tym z kolei miejscu podkreślenia wymaga fakt identyfikacji działalności wszystkich nurtów ruchu socjalistycznego w Polsce, z działalnością partii bolszewickiej w Rosji. Trend ten, będzie pokretnie obowiązującym we wszystkich pismach kościelnych, względnie prokościelnych, jakie były wydawane w latach następnych w Płocku i to przez całe dwudziestolecie międzywojenne. W omawianym liście pasterskim zabrakło natomiast jakiegokolwiek wykładni, która dawałaby pozytywną propozycję rozwiązania kwestii społecznej w Polsce.

Wspomniany list pasterski zbiegł się z inicjatywą redakcji „Kuriera Płockiego”, w którym w numerach 49 do 55 oraz 66 do 68 z 1918 r. publikowany był obszerny elaborat pt. *Socjalizm a nauka Kościoła*. Autorem jego najprawdopodobniej był ks. Figielski, który za podstawę do swoich rozważań, przyjął broszurę L. Harmela pt. *Catéchisme du patron*, wydaną w Paryżu jeszcze w 1889 r., a więc jeszcze przed powstaniem „Rerum novarum” papieża Leona XIII. Autor w dość wybiórczy i grafomański zarazem sposób przedstawił historię rozwoju doktryny socjalistycznej, nie dopatrując się jakiegokolwiek pozytywnego skutku społecznego, ani też wkładu do postępu cywilizacyjno-ekonomicznego, w działalności dosłownie żadnego z kierunków tego nurtu. Nie przedstawił również żadnej pozytywnej kontrpropozycji, ograniczając się jedynie do pełnej wrogości krytyki, podejmowanej dla samej zasady krytykowania. Przypuszczać należy, że owa nieporadność przynosiła skutek odwrotny i w gruncie rzeczy, szkodziła samemu Kościołowi. Oddalała od niego bowiem tych wiernych, którzy opowiadali się za socjalistycznym modelem rozwoju społecznego.

Pewnym potwierdzeniem tego stanu rzeczy jest odpowiedź płockiego OKR PPS-FR z 21 listopa-

da 1918 r., jaka została zamieszczona w „Kurierze Płockim” na skierowany pod jego adresem tzw. „list otwarty” płockiego duszpasterza ks. Adama Maciejowskiego. Należy dodać, że ks. Maciejowski, który w kręgach duchowieństwa płockiego uchodził za wybitnego kaznodzieję, osobiście pretendował również do roli ideologa ruchu narodowo-demokratycznego w wydaniu kościelnym. Z kontekstu wynika, że ksiądz wcześniej poprosił OKR – PPS–FR o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: jaki jest stosunek socjalistów do religii, duchowieństwa, do ruchu narodowo-demokratycznego oraz do niepodległości Polski.

W imieniu Komitetu, odpowiedzi udzielili W. Kępczyński, R. Litewski, Z. Pekrul, L. Przybylski oraz przysłany z Warszawy z Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS Henryk Serejski (1898–1975), który z urzędu wchodził w skład płockiej OKR PPS. Autorzy na samym wstępie nie omieszkali zaznaczyć, że jakkolwiek list w istocie swojej jest ze strony księdza pewną próbą „wykpienia się”, to jest to zarazem pierwszy grzeczny list, który został skierowany do płockiego Komitetu przez przedstawiciela duchowieństwa katolickiego. Swój stosunek do poruszonej problematyki Komitet ujął w sposób następujący:

Odnośnie religii – Komitet uważa, że „Chrystusowe zasady” były i są dla członków PPS zawsze drogą. Sprawa wiary jest jednakże sprawą dowolną i osobistą każdego człowieka. Według Komitetu, nie należy ufać tym, którzy głoszą zasady religijne, sami w nie wierząc, względnie nie będąc ku temu powołani, głoszą je jedynie dla wygodnej posady duchownego. PPS mocno podkreśla, że nie ufa tym księżom, którzy bronią jedynie interesów klas posiadających.

Religia jest sprawą osobistą i wolno każdemu człowiekowi wierzyć. Relacje między ludźmi powinna cechować tolerancja, jako że na siłę nie wolno „zaszczepiać wiary”. „[...] *Godzimy się z księdzem, że socjalizm ludziom raju nie da i tegośmy nigdy nie głosili. Człowiek nigdy przecież nie będzie zadowolony z tego, co jest. Lecz idea socjalistyczna dawała ludziom wiarę, natchnienie. Moc socjalizmu zniesie wiele zła, wiele krzywd, da ludności możliwość oświecenia się... Miłość rozumiemy b(ardziej) po chrześcijańsku, niż ksiądz. Chcemy miłości i braterstwa wszystkich ludów. Ale miłości tylko równych z równymi [...]. Gdy Moskal lub Prusak nas gnębił, to przestał być bratem, a stał się wrogiem. Myśmy pepesowscy na najazd umieli odpowiedzieć zbrojnie, a burżuazja „patriotyczna” nazywała nas bandytami, zdrajcami itp. Tak się ma rzecz i wewnątrz Narodu. Ksiądz dziś za późno mówi o najeździe. Już go nie ma przecież. A umiłowanie wzajemne Polaków, gdy pan bije w gębę parobka, gdy sam opływa w rozkoszy, a parob-*

kowi nie da butów, ni chleba, gdy fabrykant zdrowie robotnika zatruwa – jest frazesem”.

Ks. Maciejowski, nie mając kontrargumentów, rzeczywiście przyjął „przewrotne” stanowisko. W zamieszczonej bezpośrednio pod tekstem odpowiedzi, wprawdzie przyznał, iż członkowie Komitetu najprawdopodobniej kierują się w swych poglądach „dobrą wolą”, jednakże zarazem ograniczył się do gołostownego potwierdzenia wyższości doktryny katolickiej nad socjalistyczną twierdząc, „[...] że *czierpie ona zasady ze źródeł nadprzyrodzonych*”⁴².

Sprawę stosunku PPS do Kościoła jeszcze wyraźniej wyjaśnił w styczniu 1919 r. Romuald Litewski, który zabrał głos w czasie z rozmachem prowadzonej przez Kościół kampanii, której celem było nadanie szkolnictwu polskiemu charakteru szkolnictwa wyznaniowego. Litewski wyjaśnił, że popieranie przez PPS laickiego charakteru szkoły wynika nie z faktu, iż socjaliści są wrogami religii, lecz dlatego iż sądzą, że „[...] *religia nie powinna być rządową i siłą komuś narzucaną i kapłani nie powinni być urzędnikami państwowymi*”. Powyższe uzasadniał, że „[...] *w republikach, gdzie Kościół jest oddzielony od państwa, religia również dobrze się rozwija, jak u nas*”.

Powyższą tezę Litewski eksplikował następująco: „[...] *Kościół, to my jesteśmy, lud pracujący, a my przecież z socjalizmem jesteśmy zupełnie w zgodzie. Nie kościół i socjalizm, ale duchowieństwo, które podporządkowało się burżuazji i jej interesów broni, z socjalizmem są w sprzeczności. Kapłan, który wypełnia swe obowiązki uczciwie, który nie czyni z ambony trybuny dla zwalczania dążeń ludu pracującego, ale głosi słowo Boże, może być tylko dla nas przyjacielem*”⁴³. Dla działaczy społeczno-kościelnych, również i ta deklaracja nie miała znaczenia.

Dodajmy, że w tym czasie, pewnym wyznacznikiem oddziaływania społecznego działaczy społeczno-kościelnych, było reaktywowanie jeszcze w lutym 1917 r. działalności fasadowego Związku Katolickiego. Organizacja ta, która miała niezmiennie te same cele antysocjalistyczne, dosłownie nic nie wносиła do kwestii społecznej na terenie ówczesnej diecezji płockiej. Zarząd tworzyli niemalże ci sami działacze, co w latach poprzednich. Mimo to, znaczenie Związku dla Kościoła było duże. Poprzez fakt, że w skład władz Związku, obok duchowieństwa, w ogromnej większości wchodził przedstawiciele endecy, okoliczność ta pozwalała duchowieństwu na zachowanie wpływu na to środowisko i na jego kontrolę.

Natomiast nowymi „nabytkami” Kościoła w dziedzinie społecznej, było utworzenie na polecenie biskupa Nowowiejskiego na początku

1919 r. Płockiego Związku Zawodowego Służących Katolickich im. św. Józefa, co nie obyło się bez protestu ze strony istniejącego już o tożsamy celach Stowarzyszenia św. Żyty. W 1919 r. powstał pod egidą Kościoła Polski Związek Za-

wodowy Murarzy m. Płocka, ze Stanisławem Grubowskim na czele⁴⁴. W praktyce, działalność wspomnianych organizacji, nigdy nie przybrała szerszego rozmiaru. W rzeczywistości, pozostały bractwami religijnymi.

Przypisy

- 1 J. Holzer, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1914–1919*. [w:] *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914–1923*. Warszawa 1961, s. 320–324.
 - 2 J. Kowalski, *Z zagadnień rozwoju ideologicznego KPRP w latach 1918–1923*, [w:] *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914–1923*. Warszawa 1961, s. 282–283.
 - 3 Jest dosyć charakterystyczne, że przytoczone tezy z „programu łódzkiego” były mimo to bardzo ostro krytykowane przez Narodowy Związek Robotniczy, który również stał na pozycjach walki klasowej. Według Związku, postawa PPS–FR była typowym świadectwem tzw. „doktrynerstwa” i zarazem połowicznym ujmowaniem spraw emancypacji narodowej społecznej i politycznej Narodu Polskiego. NZR twierdził, że „[...] Trzeba pójść dalej... popieranie rozwoju świadomości i kultury narodowej robotnika polskiego, obrona jego praw przed duchową i polityczną asymilacją obcych żywiołów”, przez co zapewne rozumiano antysemityzm oraz walkę ekonomiczną z Niemcami. Moim zdaniem, te w istocie demagogiczne ze strony Związku zarzuty były jedynie chwytym propagandowym mającym na celu zdobycie popularności w niewyrobionych politycznie kręgach polskiego społeczeństwa i jako takie, uderzały one w polską rację stanu. Dębiec, *Czynnik narodowy w programach naszych partii robotniczych*. „Sprawa Robotnicza” 1918, nr 6, s. 1.
 - 4 M. Macieszyna *Pamiętnik Płoczkanki* (Oprac. A. M. Stogowskiej). Płock 1996, s. 305–306.
 - 5 M. Zdziarski mógł być stracony w 1938 r. wraz z b. posem komunistycznym Tomaszem Dąbalem (1890–1938), który był znany, jako współwórcza tzw. „Republiki Tarnobrzeskiej” i z którym w ostatnim okresie wspólnie zamieszkiwał, sam znajdując się w bardzo trudnych warunkach materialnych. Z relacji brata B. Zdziarskiego (jr) wynika, że M. Zdziarski został oskarżony przez nieznanego bliżej Celmera w bardzo poważnej sprawie. Wiadomo, że NKWD straciła Dąbala w 1938 r. Sam B. Zdziarski nigdzie nie uzyskał potwierdzenia faktycznej daty śmierci brata. B. Zdziarski (jr), *Wspomnienia*. „Warmia i Mazury” 1958, nr 7, s. 3–4.
 - 6 S. Nicieja, *Julian Leszczyński Leński*. Warszawa 1979, s. 123, 240–241.
 - 7 Tamże, s. 193.
 - 8 Z kolei M. Skrudlik jako datę odczytu podał na 25 kwietnia 1915 r. Zaznaczył również, że odczyt spotkał się z protestami z obozu moskalofilskiego, jak określano endecję. ORLAND: „Robotnik” (Dąbrowa Górnicza) 1915, nr 269 s. 11; Raport M. Skrudlika – delegata Departamentu Woskowego NKN – Płock 7 kwietnia – 7 maja 1915 [w:] *Mazowsze Północne w XIX–XX wieku. Materiały źródłowe* (Oprac. J. Szczepański). Warszawa–Pułtusk 1997, s. 234.
 - 9 *Jak powstały Legiony*. „Głos Robotniczy” 1915, nr 6, s. 1–2.
 - 10 Początkowo nieufność do inteligencji była w PPS–Fr tak duża, że przedstawiciele tej grupy społecznej zostali zupełnie odsunięci od pracy w pionie agitacyjnym partii. W omawianym okresie, nie obserwujemy już takich uprzedzeń w kierownictwie partii. Wł. Iwanicki, *Wspomnienia z walk o niepodległość na Mazowszu Płockim (1902–1907)*. „Kurier Mazowiecki” 1936, nr 142, s. 2.
 - 11 Pod wpływem wydarzeń politycznych obserwujemy zmianę po-
- 12 M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 200.
 - 13 (Wł. Sztramajer), *Udział niewiast płockich w b. zaborze rosyjskim*. Płock 1922, s. 5, 7–8.
 - 14 J. Benedekówna, *W pracy Pogotowia Bojowego PPS*. [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*. Warszawa 1929, s. 200.
 - 15 Z. Kozanecki, *Wiek walki o dwie wolności*. Płock 2001, s. 84.
 - 16 T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze płockie w czasie wojny światowej i powstania państwa polskiego*. Toruń 1932, s. 199–200.
 - 17 Tamże, s. 212–213.
 - 18 TNP b. sygn. Odezwy i komunikaty oraz publikacje i rękopisy. Odezwa CKN z 5 listopada 1916 r. b. p.
 - 19 T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze*, s. 238–239.
 - 20 T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze*, s. 238–239; M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 197.
 - 21 Tamże, s. 204–205.
 - 22 Tamże, s. 205–206.
 - 23 Tamże, s. 315–317.
 - 24 Tamże, s. 322.
 - 25 Tamże, s. 330.
 - 26 Tamże, s. 358–359.
 - 27 M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 358–363.
 - 28 TNP b. sygn. Kwestionariusze, opracowania i ulotki XI b. p.
 - 29 W czasie I wojny światowej Związek Katolicki w Płocku reaktywował działalność 26 stycznia 1917 r. „Kurier Płocki” 1917, nr 44, s. 3.
 - 30 Towarzystwo Opieki nad Dziećmi. „Kurier Płocki” 1918, nr 18, s. 3; M. Macieszyna, *Pamiętnik*, s. 501–503.
 - 31 „Kurier Płocki” 1917, nr 84, s. 3.
 - 32 „Kurier Płocki” 1918, nr 90, s. 3; nr 91, s. 3.
 - 33 „Kurier Płocki” 1919, nr 15, s. 3.
 - 34 „Kurier Płocki” 1918 nr 296, s. 2.
 - 35 „Kurier Płocki” 1918, nr 295, s. 295.
 - 36 *Zebranie polityczne*. „Kurier Płocki” 1918, nr 286, s. 3.
 - 37 „Kurier Płocki” 1918, nr 292, s. 4.
 - 38 „Kurier Płocki” 1918, nr 289, s. 3.
 - 39 P. Marylski, *Związek Związków*. „Kurier Płocki” 1918, nr 25, s. 1.
 - 40 Zw. Zawod. Pracujących umysłowo. „Kurier Płocki” 1918, nr 283, s. 3.
 - 41 List pasterski biskupa płockiego z 11 lutego 1918 r. „Kurier Płocki” 1918, nr 47, s. 1.
 - 42 Odpowiedź na list otwarty z dnia 21 listopada Sz. Ks. Maciejewskiego do PPS. „Kurier Płocki” 1918, nr 270, s. 3.
 - 43 R. Litewski, Odpowiedź panu W (Władysławowi) Pł (oskiemu). Na artykuł „W otwarte karty”. „Kurier Płocki” 1919, nr 3, s. 1.
 - 44 Zebranie organizacyjne Związku odbyło się 12 stycznia 1919 r. w skład Zarządu, obok Grubowskiego, weszli również nieznan bliżej działacze, jak: Marian Niedzielski, Stanisław Kwaśniewski, Michał Bromke, Franciszek Ozimkiewicz i Kazimierz Czachorowski. Siedziba Związku mieściła się w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich, przy ul. Misjonarskiej 10 w Płocku. „Kurier Płocki” 1919, nr 15, s. 3.

THE POLISH SOCIALIST PARTY IN PŁOCK IN THE PERIOD OF WORLD WAR I

Summary

This article discusses the political principles and activities of the Polish Socialist Party as well as other political movements in Płock in the period of WW I